

SEZON 2022/2023 NR 8 [140] 19 MARCA 2023

Anwil
GRUPA **ORLEN**

TEAM

MAGAZYN KIBICÓW ANWILU WŁOCŁAWEK



#LUKE2025

Luke Petrusek



WZORCOWNIA



**Najlepszy
prezent to...**



Wydawca:

Klub Koszykówki Włocławek S.A.
ul. Chopina 8, 87-800 Włocławek, Polska

Redakcja:

Michał Falkowski,
Krzysztof Szaradowski,
Sebastian Falkowski,
Tomasz Wojciechowski

Fotografia:

Piotr Kieplin,
Filip Brylski

Typografia i skład:

27 PROJECT Przemysław Tyczyński

Druk:

Lumak
poligrafia



Zadanie Współfinansowane
ze Środków Gminy Miasta

WŁOCŁAWEK

Sponsor Główny Klubu Koszykówki Włocławek S.A.



**POWIAT
WŁOCŁAWSKI**

Sponsorem Głównym Klubu jest



Michał Falkowski
Media Manager

Być Może

Nie takich derbów spodziewaliśmy się przed sezonem. To znaczy - nie w takich okolicznościach. My, chcąc awansować do play-off, musimy wygrać dzisiejsze spotkanie, gdyż margines błędu skurczył się maksymalnie; torunianie zaś muszą wygrać, chcąc zachować choćby cień szansy na uniknięcie relegacji coraz mocniej zagładającej im w oczy.

Nie ma co, konia z rzędem temu, kto przed sezonem wytypowałby taki scenariusz. A propos „konia”. Przypomina mi się w tym momencie znana chińska przypowieść, jak to u pewnego starszego rolnika pojawił się koń czystej krwi, którego zazdrościli mu wszyscy mieszkańcy wsi. „Być może” - odpowiadał starszy jegomość każdorazowo, gdy słyszał „Ale ty masz szczęście!”. Gdy koń został skradziony, wszyscy mu współczuli, mówiąc „Ale nam przykro, ale masz pecha”. „Być może” - taka odpowiedź padała z ust z mężczyzny.

Przypowieść ciągnie się długo i długo, wszak koń wrócił z całym stadem, które następnie trzeba było jednak udomowić. Podczas tej czynności syn tego rolnika spadł z konia i złamał nogę, ale w wyniku tego nieszczęścia nie został zaciągnięty siłą do armii, gdy przyszła wojna... I tak dalej, i tak dalej. Ciąg przyczynowo-skutkowy, mający nam pokazać, że to, co wydaje nam się przekleństwem, czasem nim nie jest. A i błogosławieństwo może prowadzić do złego.

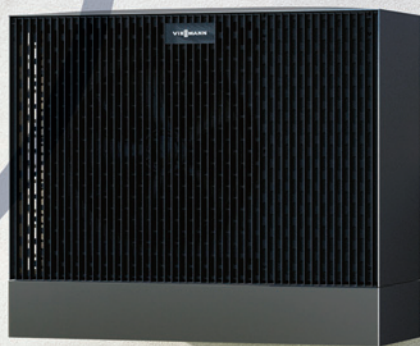
Jakkolwiek sytuacja jest trudna - nie jest jeszcze zaprzepaszczone. A właśnie ciągi przyczynowo-skutkowe, które przeżywałem w sezonie 2014/2015 jako kibic i dziennikarz oraz w 2020/2021 już jako kibic i pracownik klubu nauczyły mnie, że najgorsze co można zrobić w sytuacji kryzysowej, to podejmować nerwowe ruchy wynikające z nacisku otoczenia, chęci spełnienia czyjegoś oczekiwania albo kierując się na prawą sytuację tu i teraz. Jak nigdy wcześniej, potrzeba teraz spokoju, otwartej głowy, chłodnej analizy i wiary we własne umiejętności.

Bo może - „być może” - w tej serii nieszczęśliwych meczów przegranych jednym punktem czy jednym rzutem kryje się jakiś pozytywny czynnik, którego efekt dopiero poznamy? Bo może - „być może” - już dziś rozpoczniemy marsz w górę i okoliczności ulegną zmianie?

W końcu co jak co, ale gdy wydaje nam się, że znamy się na koszykówce, ta zaskakuje nas w każdym kolejnym meczu czy sezonie. I „być może” zaskoczy jeszcze w tym...

instalnova

POMPY CIEPŁA KOTŁY



SERWIS
MONTAŻ
SPRZEDAŻ
FINANSOWANIE



tel. 601 300 722

instalnova.pl

#LUKE2025



O przedłużeniu kontraktu z Anwilem Włocławek...

- Jestem bardzo szczęśliwy. Oczywiście, że chciałem zostać w tej drużynie. Kocham wszystkich ludzi, z którymi pracuję - są świetni. Nie jestem osobą, która pokazuje wiele emocji, ale teraz jestem bardzo szczęśliwy i podekscytowany.

O koszykarskich przyczynach przedłużenia kontraktu aż o dwa kolejne sezony...

- Ja i trener mamy bardzo dobrą relację. Zawsze ma moje wsparcie. Pozwala mi być sobą na parkiecie, co jest bardzo ważne w grze. Szczególnie, gdy przyjeżdżasz z Ameryki. Potrzebujesz szkoleniowca, który ci zaufa. A nasz trener mi ufa. Fajnie też mieć wpływ na grę. Dostaję dużo minut, mam ważną rolę w zespole. Trudno liczyć na więcej. Kocham grać w koszykówkę. Zawsze mówię ludziom, że wkładam w to tyle pracy, bo uwielbiam ten sport. Kontrakty będą za tym służy, bo kocham koszykówkę. Nie martwię się o nic więcej, bo obchodzi mnie wyłącznie wygrywanie meczów.

O niekoszykarskich przyczynach...

- Jeśli jesteś szczęśliwy każdego dnia, to nie ma takich pieńędzy, które byłyby warte więcej. Tym bardziej, gdy jeszcze wykonujesz pracę, którą kochasz. Mam tu też dziewczynę, z którą spędzam każdy dzień. Ona jest jedną z głównych przyczyn, dla których chciałem zostać. Chciałem mieć swoje miejsce, tutaj w Polsce. Każdego dnia czuję się szczęśliwy, robię to, co kocham - o co więcej mógłbym prosić? Dla mnie od początku sytuacja była jasna. Nie możesz przedłożyć pieniędzy nad szczęście. W moim odczuciu to, jak prezentuję się na parkiecie jest mocno związane z tym, jak czuję się poza nim.

O możliwości rozwoju w Anwilu Włocławek...

- Przed rokiem mieliśmy brąz w PLK oraz zwyciężyliśmy w ENBL. Zakwalifikowaliśmy się do FIBA Europe Cup - fajnie było zrobić kolejny krok. Dla mnie to znaczące, że możesz występować w mocnych rozgrywkach. Chcemy zrobić następny krok. Może uda nam się awansować w FEC, a w kolejnym sezonie zagrać w BCL, albo w ciągu dwóch następnych lat powalczyć o mistrzostwo. Wiem o tej łatce, że nie powinno się mówić na głos o mistrzostwie, bo wtedy ludzie myślą, że coś im gwarantujesz. Oczywiście jest jednak, że naszym celem w każdym roku jest walka o złoto. Nie grałbym w koszykówkę, gdybym nie chciał zdobyć mistrzostwa.

O możliwości stworzenia „domu” z „mieszkania”...

- Wiem, gdzie będę przez najbliższe dwa lata. Dzięki temu mogę opuścić gardę, stworzyć dom ze swojego mieszkania, rozpakować rzeczy do końca, zagnieździć się, żyć i budować głębsze relacje, bo wiem, że przez najbliższe lata tutaj będę. Mogę się przywiązać, osadzić w jednym miejscu. Dotychczas w karierze odwiedzałem różne kraje, miasta. Miałem różnych trenerów i kolegów w drużynach. Fajnie mieć możliwość zrelaksowania się w takim sensie, że jestem tutaj „u siebie”. Fajnie jest móc się gdzieś osiedlić.

O dziedzictwie, które chce zostawić...

- Będąc w Ameryce i lecąc za ocean, głównie wędrujesz między różnymi klubami. Możliwość zostania gdzieś przez cztery lata jest całkiem dużym wyróżnieniem. Możesz zbudować swoje dziedzictwo, postawić stempel w historii klubu, dla którego grałeś. Bardzo sobie tego życzę i chciałbym to zrobić. Kiedy skończę karierę i spojrzę w przeszłość, chcę zobaczyć, że jestem jednym z tych zawodników na historycznym plakacie. Że byłem kimś istotnym dla Anwilu. To również ważne. Wszyscy chcieliby być scementowani z jakimś miejscem na zawsze. Tak jak Kamil Łączyński. Wspominam go, bo mamy świetną relację. On na zawsze będzie częścią Anwilu, tego klubu. Fajnie jest móc to powiedzieć będąc zawodnikiem.

O tym, że kiedyś nie chciał grać w Polsce...

- Przed Polską grałem w Rosji i to było nieudane doświadczenie. Nie dogadywałem się z trenerem, do tego byłem jednym z dwóch obcokrajowców, którzy nie mieli rodziny na miejscu. Ciągle było zimno, momentami -25 stopni i jakby tego było mało - szalał COVID. Więc jak po roku przyszła oferta z Polski, z Anwilu Włocławek, to ja nie wiedziałem niczego o tym kraju poza tym, że jest blisko Rosji. Utożsamiałem z nim te wszystkie złe cechy, których doświadczyłem. Ostatecznie do zmiany decyzji popchnął mnie mój agent. On zawsze ma na uwadze moje dobro. Wiem, że dba o mnie w kontekście sportowym. Nie chce tylko pchać mnie do kolejnego kontraktu i zgarniać swoje gaże. Dbą o mój rozwój. Kiedy mi coś mówi, to uważnie słucham, bo nigdy nie skierował mnie na niewłaściwą ścieżkę. A wtedy mówił: „Luke, po prostu spróbuj. Rozmawiałem z trenerem, widać, że mu na Tobie zależy. Będzie dbał o Twoją sytuację. To dla Ciebie najlepszy wybór po trudnym sezonie w Rosji. Idź, odbuduj się, wróć na odpowiednią drogę”. Mój agent powiedział mi wtedy, żebym pogadał przez telefon z trenerem, Przemkiem. Żebym po prostu wysłuchał co ma do powiedzenia i potem będziemy decydować. Stwierdziłem, że nie, nie ma takiej

możliwości. Ostatecznie jednak porozmawialiśmy, wszystko brzmiało sensownie, a ja dałem sobie szansę i... za chwilę będę tutaj cztery lata!

O polskim paszporcie...

- Jestem bardzo podekscytowany z tego powodu. Oczywiście, gdy dostanę polskie obywatelstwo, to bardzo pomoże to mi i klubowi w kontekście zasady o przebywaniu zawodnika z Polski na parkiecie. Ale ja czuję więź z Polską, z tym miejscem, więc to dla mnie taki naturalny krok.

O języku polskim...

- Spędzam sporo czasu z rodziną mojej dziewczyny. Dzięki temu uczę się więcej na temat aspektu kulturowego. Poznaje konkretne uroczystości i formy ich spędzania, bo widzę to na własne oczy. Tym samym, uczę się trochę więcej języka. Planuję iść latem na korepetycje, chcę poznać go lepiej. Byłoby świetnie, gdybym mógł się z każdym komunikować. Jeśli będę tu przez cztery lata, to naprawdę chcę tu być. Nie tylko jako gość, który chodzi między mieszkaniem a halą. Na razie nie potrafiałem formułować pełnych zdań, bo nie znam zbyt wiele słownictwa, ale rzeczy, które umiem wypowiedzieć, mówię bardzo szybko. Umiem zareagować na coś w prosty sposób lub chwilę pogadać. To jednak się zmieni, na lepsze.



ACTIV. CENTRUM

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

- STYMULATORY TKANKOWE
- KWAS HIALURONOWY
- VOLUMETRIA TWARZY
- LASEROTERAPIA
- FRAKCJONOWANIE RF
- FOTONA 4D
- BOTOX

Fotona

RRS® HA
Long Lasting

STYLAGE
LIP-Like TECHNOLOGY

PROFHILO

NUCLEOFILL

BARSKA 13A, TEL. 533088888



rywal

TEAM SEZON 2022/2023 NR 8

Arriva Twarde Pierniki Toruń



RYWAL:

To bardzo problematyczny sezon dla Arrivy Twardych Pierników Toruń. Drużyna Cedrica Heitza nadal ma szansę na utrzymanie, ale stosunkowo długa passa przegranych nie może napawać optymizmem kibiców drużyny. Ostatnia wygrana miała miejsce 22 stycznia - na wyjeździe przeciwko Suzuki Arce Gdynia (99:87). W kolejnych tygodniach Twarde Pierniki kompletnie nie mogły złapać odpowiedniego rytmu, choć przeciwko Legii Warszawa zabrakło im niewiele, tylko czterech punktów. Czarne chmury coraz mocniej zbierają się nad Grodem Kopernika, więc wygrana w Hali Mistrzów dałaby im nie tylko dwa punkty w tabeli, ale i spory zastrzyk energii.

SKŁAD:

Rozgrywki 2022/2023 można nazwać sezonem rosad w składzie. Najpierw odszedł trener Milos Mitrović, potem zespół opuścił Jordan Burns, a następnie Marcus Burk. Niedawno w kontrowersyjny sposób z drużyną pożegnał się Vasa Pusica. Aktualnie rolę lidera w ekipie pełni Sterling Gibbs, zdobywający średnio 17,8 punktu, 1,9 zbiórki oraz 3,4 asysty. Zaraz za nim, wyróżniającą się postacią jest Stefan Kenić, który przeciętnie ma 11 punktów, 4,6 zbiórki oraz 1,4 asysty na spotkanie. Warto wspomnieć również o nowych elementach układanki trenera Heitza – duet Tayler Persons i Dallas Walton łącznie notuje 25,5 punktu, 8,7 zbiórki oraz 10,3 asysty.

CIEKAWOSTKA:

Trener Cedric Heitz jest pierwszym trenerem francuskiego pochodzenia, który ma możliwość prowadzenia drużyny w Energa Basket Lidze. Zarząd klubu z Torunia pokłada ogromne nadzieje w szkoleniowcu - przede wszystkim w tym, że zrobi wszystko, aby Arriva Twarde Pierniki utrzymały się w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce.

WESELA

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

RESTAURACJA

CATERING

WĘDZARNIA

MAJATEK KANIEWO
KANAŁY I ZŁOTY

WESELA, EVENTY & CATERING

Sprawimy, że Twoja uroczystość będzie dla Ciebie miejscem niezapomnianych wspomnień i wrażeń.



Malik Williams



Luke Petrasek



Michał Nowakowski



Kamil Łączyński



Phil Greene IV

Trener: Przemysław Frasunkiewicz | Asystent: Grzegorz Kożan | Asystent: Piotr Blechacz

ZŁOTO (3): 2003, 2018, 2019

SREBRO (8): 1993, 1994, 1999, 2000, 2001, 2005, 2006, 2010

BRAZ (4): 1995, 2009, 2020, 2022

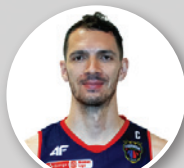
PUCHAR POLSKI (4): 1995, 1996, 2007, 2020

SUPERPUCHAR POLSKI (3): 2007, 2017, 2019

MISTRZOSTWO ENBL (1): 2022



Numer	Imię i nazwisko	Paszport	Rok ur.	Wzrost	Pozycja	Pkt.	Zb.	As.
1	Phil Greene IV	USA	1992	187	PG/SG	12.8	2.4	2.9
2	Lee Moore	USA	1995	193	PG/SG	15.4	4.2	6.6
3	Malik Williams	USA	1998	211	C	3.9	2.4	0.4
6	Victor Sanders	USA	1995	196	SG	10.0	2.0	1.5
7	Daniel Dawdo	POL	1999	197	SF/PF	0.3	0.7	0.2
8	Josip Sobin	CRO	1989	203	C	10.5	4.6	1.2
9	Kamil Łączyński	POL	1989	183	PG	7.2	2.4	6.1
11	Bartosz Łazarski	POL	2007	192	PG/SG	0.3		
16	Dawid Stupiński	POL	1992	206	PF/C	4.6	2.6	0.3
18	Luke Petrasek	USA	1995	206	PF	15.5	4.9	1.2
21	Maciej Bojanowski	POL	1996	200	SF	4.3	3.7	0.6
25	Michał Nowakowski	POL	1988	202	PF	8.1	3.9	0.8
77	Marcin Woroniecki	POL	2000	191	PG	2.2	1.4	0.3



Aaron Cel



Dallas Walton



Bartosz Diduszko



Tayler Persons



Sterling Gibbs

Trener: Cedric Heitz | Asystent: Jarosław Zawadka



SREBRO (2): 2017, 2019
BRAZ (1): 2018
PUCHAR POLSKI (1): 2018
SUPERPUCHAR POLSKI (1): 2019

Numer	Imię i nazwisko	Paszport	Rok ur.	Wzrost	Pozycja	Pkt.	Zb.	As.
2	Wojciech Tomaszewski	POL	2002	196	SG/SF	5.5	3.4	1.0
4	Sterling Gibbs	USA	1993	188	PG	17.8	1.9	3.4
5	Aaron Cel	POL	1987	203	PF	8.4	5.2	2.3
6	Paweł Sowiński	POL	2005	190	PG			
7	Kacper Gordon	POL	2002	184	PG	6.8	0.8	2.3
8	Wit Szymański	POL	2003	192	SG/SF			
10	Mateusz Kruszkowski	POL	2002	200	C			
11	Tayler Persons	USA	1995	186	PG	14.3	5.7	9.7
13	Dallas Walton	USA	1997	213	C	11.2	5.6	0.6
17	Hubert Lipiński	POL	2005	202	PF			
21	Bartosz Diduszko	POL	1987	198	SF	7.1	3.4	1.6
33	Stefan Kenić	SRB	1997	206	PF	11.0	4.6	1.4
50	Joey Brunk	USA	1997	211	C	10.4	7.1	1.3
71	Jakub Jagodziński	POL	2001	186	SG			

WZMOCNIJ SWOJĄ ODPORNOŚĆ





Krzysztof Szaradowski
Komentator Radia Rottweilery

Do przodu, do tyłu, w górę i w dół

„Pędzimy jak rollercoaster” – śpiewa w jednej ze swoich najpopularniejszych piosenek znany i lubiany piosenkarz Mrozu. Szczerze mówiąc patrząc na tegoroczną grę naszego Anwilu, człowiek ma wrażenie, że ten popularny artysta pisał ją z myślą właśnie o bieżącym sezonie Rottweilerów. Znakomite mecze, takie jak choćby pojedynek ze Sportingiem czy Śląskiem Wrocław, przeplatają się ze starciami, o których chcielibyśmy szybko zapomnieć (domowe spotkanie z Sokołem Łącut czy wyjazdowa batalia z Astorią Bydgoszcz). Nic dziwnego, że po ostatnim starciu z tureckim Gaziantepem najczęściej pojawiającym się określeniem naszej drużyny było „Dr Jekyll i Mr Hyde”. Dlaczego? Po bardzo słabym niedzielnym meczu w Słupsku, Anwil w środę zagrał koncertowo w Stambule i z kwitkiem odprawił głównego faworyta do zwycięstwa w tegorocznych rozgrywkach FIBA Europe Cup. I to dominując całe 40 minut!

„Jesteś tak dobry jak twój ostatni mecz” – mówi znane sportowe porzekadło, a jako że przysłowia są mądrością narodu należy wierzyć, że drużynę brązowych medalistów ubiegłego sezonu stać na naprawdę wiele - zarówno w europejskich rozgrywkach, jak i w kraju. Kończąc jednak wątek meczu w Turcji, nie mogę przejść obojętnie obok pewnego zjawiska, które bardzo mnie mierzi, a które w ostatnim czasie stało się nagminne.

Bagatelizowanie i umniejszanie europejskich sukcesów drużyn z PLK. Zastanawiam się co ma na celu ciągłe podkreślanie przez niektórych dzienni-

karzy i niektóre portale, że ranga rozgrywek nie jest najwyższa w Europie i że kluby w nich grające nie są ścisłą czołówką Starego Kontynentu. Zastanawiałem się nawet czy kiedy Lech Poznań w piłkarskich rozgrywkach Ligi Konferencji, czyli najslabszych rangą rozgrywkach piłkarskich pucharów, pokonywał kolejnych rywali i uzyskiwał awans, piłkarscy dziennikarze deprecjonowali te sukcesy w równie ostantacyjny sposób podkreślając niższą rangę rozgrywek od Ligi Mistrzów czy Ligi Europy. Mam wrażenie, że koszykarska brać w naszym kraju zamiast cieszyć się z tych małych sukcesów, których przecież w ostatnich latach jest naprawdę jak na lekarstwo, szuka dziury w całym i próbuje na siłę, różnymi tekstami je umniejszać. Pytanie tylko po co?

Szczerze mówiąc, gdy planowałem pisanie tego tekstu miałem ochotę poświęcić go w całości dzisiejszym derbom. Wszak jeszcze cztery lata temu Anwil z Twardymi Piernikami rywalizował w siedmiu meczach finału play-off. Dokładnie rok później los zetknął obie drużyny w finale Pucharu Polski, który trzymał w napięciu do samego końca. I choć w obu przypadkach to my wychodziliśmy z tych batalii zwycięsko, to za każdym razem sąsiedzi z Torunia walczyli jak lwy powodując, że widowiska te były najwyższych lotów. Zresztą, które włocławsko-toruńskie derby w ostatnich latach były bez wyrazu? Szczerze mówiąc, nie pamiętam takich. Tym bardziej smutno, że dziś nasi rywale okupują ostatnie miejsce w tabeli, mając znaczną stratę do przedostatniego zespołu, co daje duże prawdopodobieństwo, że w przyszłym roku derbów z Toruniem nie będzie. Dlatego korzystajmy dziś z okazji i cieszymy oko, a potem trzymajmy kciuki. I za awans Anwila do ósemki, ale też... za utrzymanie Torunia w ekstraklasie. Bo derby naszego województwa są wartością dodaną całej ligowej rywalizacji.

Do usłyszenia.



www.nicolaus.com.pl



NICOLAUS
HOTEL & CULINARY
★★★★

**Na dzisiejszym meczu zostanie
uhonorowany kolejny członek „ESENcji
Drużyny 30-lecia” - uwielbiany przez
kibiców Josip Sobin!**

Gerrod Henderson, Andrzej Pluta, Kamil Łączyński i Tomasz Jankowski - akcja „ESENcja Drużyny 30-lecia” miała jak do tej pory czterech bohaterów. Czas na odwiedzin kolejnego, choć... określenie „odwiedziny” nie jest do końca właściwe.

Doskonale wiecie dlaczego. Dzisiejszym „gościem” jest bowiem Josip Sobin, czyli zawodnik, który jest z nami na miejscu cały czas!

Center z Chorwacji rozgrywa swój czwarty sezon w barwach Anwilu. Zadebiutował w 2016 roku. O jego osiągnięciach zawsze będziemy wspominać z przyjemnością: dwa mistrzostwa Polski (2018 i 2019) oraz Supercup Polski (2017).

W głosowaniu na Drużynę 30-lecia Josip zajął drugie miejsce w kategorii „centers”.

W ramach akcji „ESENcja Drużyny 30-lecia” Chorwat spotkał się w tym tygodniu z uczniami SP nr 11. Akcja pod nazwą „Sobin i smyki” była niezwykle ciekawa. Josip odpowiedział na wiele pytań młodych kibiców. Opowiedział m.in. o życiu z perspektywy dwumetrowca oraz o swoich pasjach (nie tylko koszykówce!).

Środkowy ma obowiązki związane z meczem, dlatego podobnie jak Kamil Łączyński, zostanie uhonorowany przed spotkaniem z Twardymi Piernikami. Po zakończeniu starcia jak zawsze zapraszamy do Fan Corner! Wyłączny Sponsor akcji, firma ESEN, przygotował niespodzianki!

W najbliższych dniach uważnie sprawdzajcie nasze media społecznościowe - jak zawsze przygotowujemy dla Was kulisy.





JAWORSKI AUTO



Toyota
Professional



★ ★ ★ ★ ★
SZÓSTY RAZ Z RZĘDU ZOSTALIŚMY DEALEREM ROKU
DEALER ROKU 2022

OKRĘŻNA 2G, WŁOCŁAWEK
TOYOTA.WLOCLAWEK.PL
NAPĘDZAMY TWÓJ BIZNES



54 411 26 66



DERBY



TO



DERBY

Nieważne okoliczności i miejsce w tabeli - derby to zawsze derby, a chęć udowodnienia wyższości swojemu rywalowi to naturalna cecha każdego zespołu, tym bardziej w wydaniu lokalnym.

Mogą zmieniać się trenerzy i zawodnicy, ba, mogą zmieniać się okoliczności i oczekiwania, a także temperatura samych meczów, która jest przecież uzależniona od wagi rywalizacji, ale derby to zawsze derby. Nieważna szerokość geograficzna - nic tak nie boli kibica jak przegrana z zespołem z tego samego czy sąsiedzkiego miasta.

Odkąd Twarde Pierniki ponownie znalazły się w ekstraklasie w 2014 roku poprzez wykupienie tzw. „dziłkiej karty”, rywalizacja z kujawsko-pomorskiego nabierała coraz większych rumieńców, apogeum osiągając w sezonie 2018/2019, kiedy to obu drużynom przyszło rywalizować w finale play-off. I co tu dużo mówić. W finale, który spokojnie można uznać za najlepszy w XXI wieku w polskiej koszykówce.

Co ciekawe, dziś w obu zespołach są gracze, którzy pamiętają tamtą rywalizację. Po stronie Anwilu to oczywiście Kamil Łączyński oraz Josip Sobin (choć w finale i w całych play-off nie zagrał z powodu kontuzji), a po stronie Twardych Pierników (wówczas Polskiego Cukru) - Aaron Cel i Bartosz Diduszko. Na ławce pozostali natomiast Grzegorz Kożan oraz Jarosław Zawadka.

Wspominając derbową rywalizację przed dzisiejszym spotkaniem, przypominamy pięć - naszym zdaniem - ciekawych fragmentów różnych meczów, które w pierwszej kolejności przysły nam do głów.



1) Kilka minut do końca starcia #7 finałowej rywalizacji. Anwil prowadzi różnią ponad 10 punktów. Włocławscy kibice, których w Arenie Toruń jest około trzech tysięcy, są pewni swego, a ultrasi rozpościerają wyjątkowy baner: „MISTRZEM POLSKI JEST ANWIL” - brzmi złoty napis na czarnym tle, który ostatecznie dobił i zespół przeciwnika i jego fanów.

2) 17. minuta meczu #3, wynik 38:38. Damian Kulig rzuca za trzy, nie trafia, piłkę zbiera Ivan Almeida. Koszykarz spokojnie wyprowadza atak, po czym orientuje się, że Karol Gruszecki „kryje go na radar”, więc mija rywala, a następnie w imponujący sposób wsadza piłkę do kosza nad Damianem Kuligiem i Robem Lowerym.

3) Połowa trzeciej kwarty spotkania w Toruniu z sezonu 2019/2020. Anwil prowadzi zaledwie pięcioma punktami, ale sprawy w swoje ręce bierze Ricky Ledo. Amerykanin, nic nie robiąc sobie z defensywy rywala, trafia z 7-8 metrów w trzech kolejnych akcjach (w ciągu zaledwie jednej minuty!) i w pojedynkę ustawia pojedynek.

4) Sezon 2016/2017, grudniowe starcie w Hali Mistrzów. Mecz od początku wyrównany, wszak eksperci to nawet torunian wskazują częściej na jako faworytów tej rywalizacji. Ich plany przekreśla jednak znakomity występ Michała Chylińskiego, który trafia aż siedem trójek, z czego sześć w drugiej połowie.

5) Derby z sezonu 2019/2020, a mówiąc konkretnie... finału Suzuki Pucharu Polski. Potężny Shawn Jones lata nad koszami i niszczy rywali w pomalowanym. Cztery minuty przed końcem łapie piłkę na niedostępnej dla Damiana Kuliga wysokości i mocno pakuje. Rottweilery wyrównują i przejmują kontrolę nad końcówką. Amerykanin po tym występie zasłużenie został wybrany MVP imprezy. Anwil odebrał natomiast trofeum, na które czekał od wielu lat!

A Wy? Jakie macie pierwsze skojarzenia z derbami?

Zawodnicy Anwilu Włocławek zagrają o wielki finał FIBA Europe Cup! Drużyna pokonała na wyjeździe Gaziantep Basketbol i zameldowała się w najlepszej czwórce rozgrywek.

Historyczna podróż Rottweilerów



Po zeszłorocznym zwycięstwie w European North Basketball League, Klub Koszykówki Włocławek zdecydował się postawić kolejny krok na mapie Europy. Rozgrywki FIBA Europe Cup jawiły się jako dużo mocniejsze, z gronem przeciwników, którzy mają spore aspiracje. Niezmiernie miło nam ogłosić, że spośród kilkudziesięciu ekip, który zaczęły rywalizację, dziś wśród półfinalistów jest Anwil Włocławek!

A przecież po awansie z drugiej rundy FEC, Rottweilery mogli mówić o sporym pechy. Przegrywając u siebie z Brose Bamberg, trafili bowiem na faworyta całych rozgrywek, turecki Gaziantep Basketbol. I pierwszy mecz w Hali Mistrzów - przegrany 84:85 - udowodnił, że Turcy to bardzo groźny zespół. Były zawodnik NBA, Damyean Dotson lekką ręką trafił siedem trójek, a pozostali gracze jak John Egbunu czy Conner Frankamp, po prostu robili różnicę.

Przed rewanżem to ekipa Tutku Acika była murowanym faworytem, ale... nie dla Rottweilerów! Zawodnicy Przemysław Frasunkiewicza wyszli na parkiet niesamowicie zmotywowani i skoncentrowani. Dość powiedzieć, że prowadzenie 5:4 dla Gaziantepu po trzeciej akcji spotkania było... ostatnim tej drużyny w tym spotkaniu! Anwil szybko przejął kontrolę nad meczem, już w drugiej kwarcie osiągając blisko 20-punktowe prowadzenie! Kontrola, do-

minacja, deklasacja i ostatecznie zwycięstwo 91:75, które dało awans do półfinału FIBA Europe Cup!

Tak wysoko w europejskich pucharach Anwil Włocławek nie był od... sezonu 2001/2002. Wówczas w półfinale Pucharu Saporty lepsza okazała się Pamesa Walencia, dziś na włocławian czeka Karhu Basket.

Tak, tak - to samo Karhu, z którymi włocławianie zmierzali się w fazie grupowej. Wówczas Finowie wygrali w Hali Mistrzów 89:88, ale w rewanżu lepszy był Anwil - 93:87.

Co zatem dalej? Wielkie emocje półfinału FEC już w środę 29 marca, rewanż 5 kwietnia. Anwil Włocławek walczy o miejsce w wielkim finale międzynarodowych rozgrywek, choć samo znalezienie się w gronie najlepszej czwórki - w drugiej parze rywalizować będą: francuskie Cholet Basket i estoński Kalev Tallinn - to niesamowite wydarzenie.

Fińskiego zespołu nie wolno lekceważyć, wszak zarówno fazę grupową, jak i drugą rundę przeszli jak burza - wygrywając łącznie 10 z 12 meczów. W ćwierćfinale zaś pokonali dwukrotnie FC Porto, co łącznie daje bilans 12 zwycięstw w 14 potyczkach. Tym bardziej docenić należy fakt, że jednym z dwóch zespołów, które okazały się od Finów lepsze w tym sezonie był... Anwil Włocławek. I nikt nie miałby nic przeciwko, aby stało się to ponownie.



- ✓ Pokoje
- ✓ Restauracja
- ✓ Wesela
- ✓ Konferencje
- ✓ Catering dietetyczny



HOTEL ALEKSANDER

Włocławek, ul. Szpitalna 23



NOWE NAZWY!

Teraz Twój CANWIL to **Canvil**
a saletra amonowa to **Anvistar**



**TEN SAM
SKŁAD**  **NOWE
OPAKOWANIE**

Już od ponad 50 lat produkujemy nawozy tej samej najwyższej jakości. Mamy ugruntowaną pozycję jednego z największych producentów nawozów azotowych w Polsce. Dajemy Ci gwarancję dobrego nawożenia gleby i dostarczania odpowiednich składników mineralnych roślinom. Z naszymi nawozami masz pewność efektywnej produkcji rolnej.

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej



lub wejdź na **anwil.pl**